

Okres XI-ej Olimpiady



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 69 (1215)

DNIA 12 SIERPNI 1936 ROKU

ROK XVI

Pierwsze sukcesy naszych wioseł w Grünau

AUSTRJA-POLSKA 3:1

Piłkarzom pozostaje walka z Norwegią o brązowy medal

Sobkowiak inauguruje nokautem start bokserów



ELJEN!...

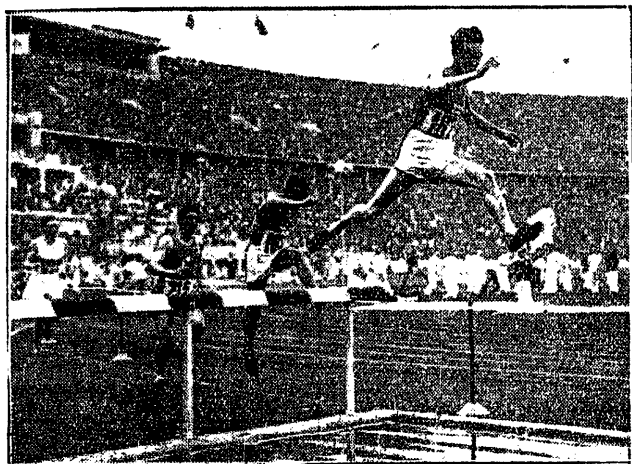
Węgierka Csak daje wyraz swej radości w kierunku trybuny z rotakami, po zdobyciu medalu złotego w skoku wwyż.

BERLIN, 11.8. — Tel. wł. — Rozwiał się piękny sen. Polska przegrała z Austrią 1:3 (0:1) i miał walczyć o laur olimpijski, ubiegając się będzie w czwartek wraz z Norwegami o trzecie miejsce. Przebudzenie było tem przykrejszym, że nastąpiło w momencie, który zdawał się uprawiać do jaknajlepszemu nadziei.

Właśnie mówiąc nastroj optymistyczny trwał tylko do wtorku rana. Gdy w kołach i w karskich rozniósł się wieść o przegranej Scherfkego i o składzie wyznaczonym przez kierownictwo dano z nadzieją w oczach poważnym obawom, by w sobotę w niefortunne połączenie nie przetrwał wszystkich dotychczasowych sukcesów.

MOŻNA BYŁO WYGRĄĆ

Niestety niepokój był zupełnie uzasadniony. Okazało się to ponownie na stadionie, gdzie reprezentacja piłkarska Polski wobec 89 tys. widzów przegrała niesławnie zawody, które były a 100 procentach... do wygrania.



ISO-HOLLO UMIE TEŻ SKAKAĆ

Dowiódł tego, wygrywając trudny bieg 3 klm. z przeszkodami

Mecz zaprzepaścił atak. Cóż bowiem z tego, że Albański puścił niefortunnie w 17 min. daleki strzał Austriaków? Długo było jeszcze czasu i niezliczone nasuwały się okazje, by z nawiązką nadrobić stratę i jeszcze przed pauzą zapewnić sobie zwycięstwo.

Do tego potrzeba było jednak innej gry, niż ta, jaką zaprodukowało piątko ofiizywna z Musielakiem zamiast kontuzowanego Scherfkego. I tu właśnie tkwi zasadniczy błąd, za który całkowitą odpowiedzialność ponoszą ci ludzie, którzy tak, a nie inaczej uzupełnili napad.

Zgóry zastrzegamy się, że nie mamy pretensji do zawodników. Chcieli oni naprawdę zrobić wszystko jaknajlepiej, starali się i dawali z siebie to, na co było ich stać. Ze jednak umiejętności nie było wystarczająco, by z pięciu oderwanych jednostek zcementować jednolitą całość, to można było zgóry przewidzieć. I ten właśnie powinieli się być zainteresować wcześniej sztab generalny.

Musielak? Owszem, mógł być i Musielak, ale nigdy równocześnie z Perterkiem i Godem!

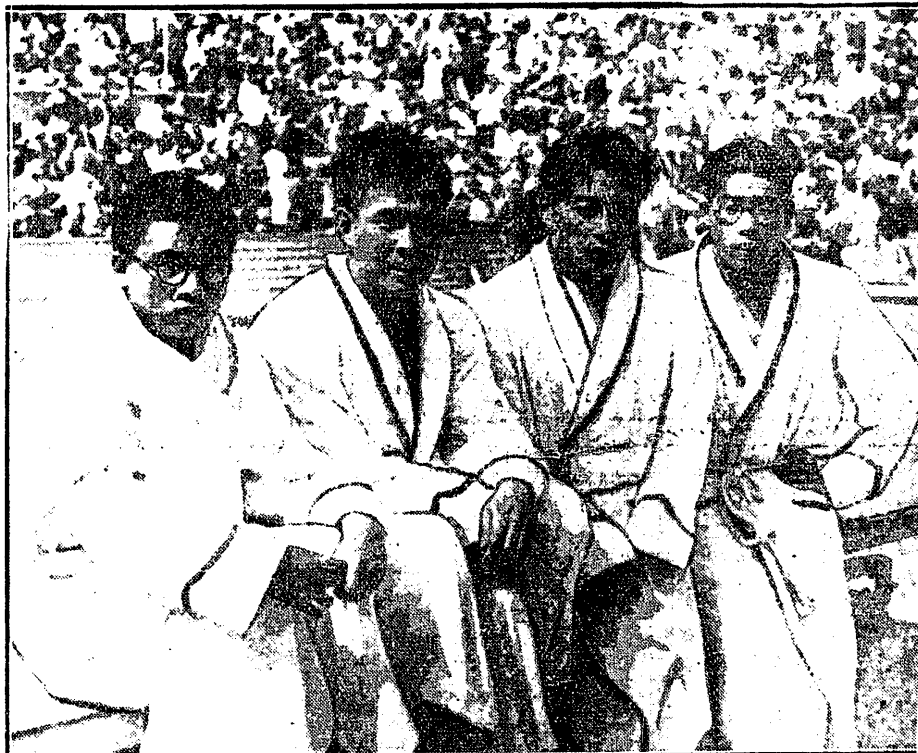
TO NIE WIEDZA TAJEMNA...

Trudno i darmo. Należy się już wręczcie oswoić z tem, że piłka nożna nie jest jakąś tajemniczą wiedzą lecz opiera się na logicznych przesłankach, a przesłanki te powiada, że trzej gracze o bardzo skromnych zasobach technicznych postawieni w centrum nie mogą się zdobyć na ściślej powiązane

akcje. Tembardziej gdy brak im jeszcze spokoju i przeglądu sytuacji. Zwracaliśmy wielokrotnie uwagę — i to jeszcze w czasie meczów próbnych — że właściwym kierownikiem napadu jest Scherfke, że w jego ręku koncentrują się niemal wszystkie nie, gdyż poważne umiejętności techniczne pozwalają mu na spokojniejsze manewrowanie w terenie, ściąganie sił przeciwnika i stwarzanie partnerom swym odpowiednich sytuacji.

Z chwilą gdy Scherfkego zabrakło miejsce jego mógł zająć tylko gracz o identycznych lub bardzo zbliżonych kwalifikacjach. Graczem tym był Matyas!

Matyas według relacji sfer kierowniczych ma podobno jeszcze pewne klopyty z nogą. Faktem jest jednak, że lwowianin sam palił się do gry, gotów był wziąć na siebie odpowiedzialność, i że ze strony lekarskiej nie było specjalnych obiekcji.



OLIMPIJSKI REKORD

ustalila czwórka fenomenalnych pływaków japońskich: Sugiura, Yusa, Arai i Taguchi w sztafecie 4x200 mtr. st. dow.

STALA PRESJA Z ZEWNATRZ

„Obiektywna” prasa, idąca tak bardzo w niesmak panu Kaluży, będzie jednak mimo wszystko nadal obiektywna i stwierdzi, że winę ponosi nie tylko sam kapitan związkowy, ale i inni współkierownicy oraz doradcy, stojący poza oficjalną ekspedycją.

Oni to wraz z trenerem, panem Otto, wywierali presję, by dać pierwszeństwo zawodnikowi poznańskiego HCP, zasugerowani nienajgorszym jego debiutem w meczach sparingowych.

Zapomnieli jednak przytem czy też nie potrafili ocenić sytuacji z szerszego horyzontu, z perspektywy wyższego dowództwa i w tem właśnie tkwi ich wielka wina i współodpowiedzialność za wszystko co się działo później na boisku i co było równoznaczne z narażeniem na szwank całego dotychczasowego dorobku.

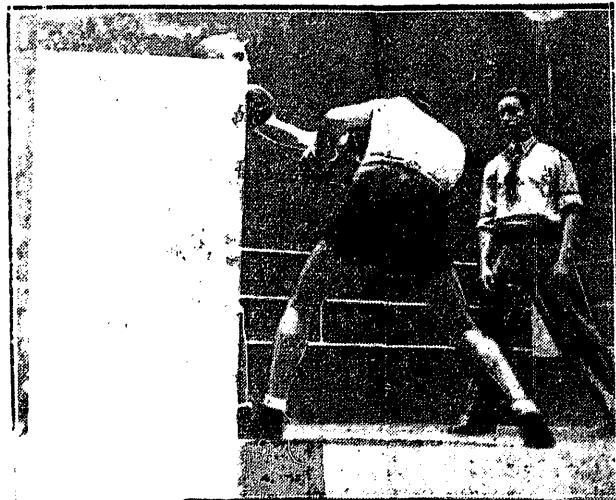
O sprawach tych mówić możemy tem spokojnie, że nasaliśmy o nich niejednokrotnie czy to z okazji meczów... sparingowych czy przy montowaniu zespołów rozmaitego kalibru.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

MECZ TENISOWY WĘGRY - POLSKA NA KORTACH W. K. S. LEGJA

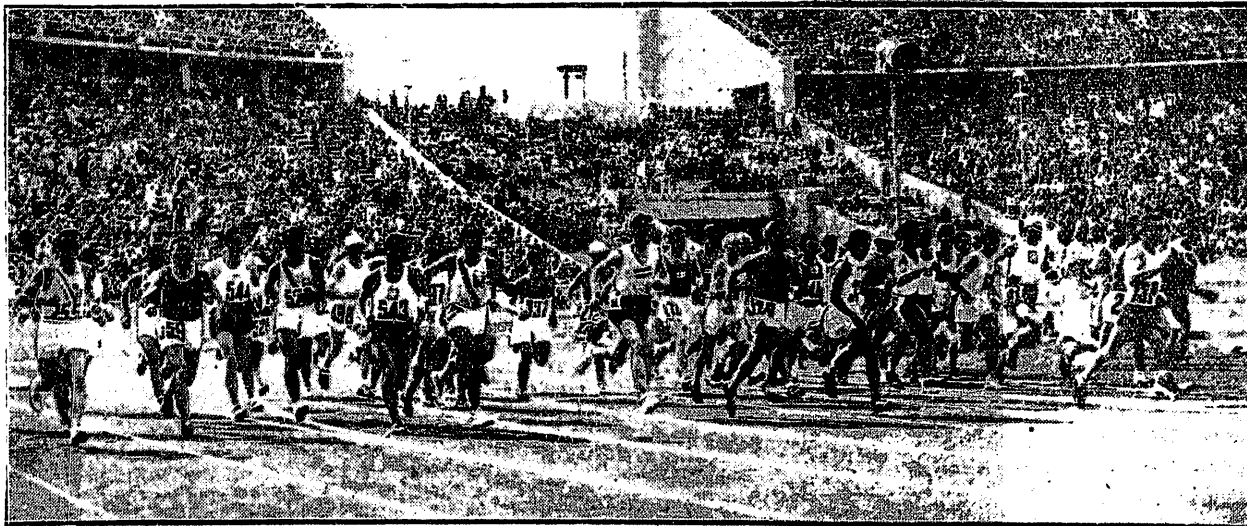
(ul. Mysłowiecka)

piątek ● sobota ● niedziela
początek o godz. 15³⁰ Bilety przy wejściu



COOK - PISARSKI

limpijskiego, w którym Polak został wyeliminowany.



START BIEGU MARATOŃSKIEGO

W gromadzie tej widać jeszcze Nr. 543 i 544, którzy opatrzeni byli nasi reprezentanci: Fiatka i Gancarz.

Jan Erdman

Parodja wyścigu olimpijskiego

BERLIN, w poniedziałek. Taki wyścig szosowy nie ma najmniejszego sensu. Forma czołowych zawodników światła jest tak wyrównana, że wszyscy oni są w stanie przejechać sto kilometrów po płaskiej szosie w „okolicy” 2 godz. 28 minut. A jeśli jeszcze tak się złoży, że w grupie nie znajdzie się ani jeden zawodnik zdecydowany, rozegrać wyścig na tempo, wówczas wynik skandalicznie się obniża i na metę wpada olbrzymie stado, w którym reprezentowane jest pół świata.

Cóż to za eliminacja, jakąż to rozgrywką olimpijską, kiedy cały sekret sprowadza się do przedostania na czoło kolarskiego tłumu i „zawianienia” ostrego finiszu. W takim razie stanowczo byłoby urządzenie 800-metrowego scratchu dla szosowców.

NIEPOROZUMIENIE...

Wyścig szosowy jest próbą w pierwszym rzędzie wytrzymałości i siły, a dopiero w drugim — sprawdzianem szybkości finiszowej. Wyścig olimpijski czy mistrzostwa świata od bywać się wcale powinny na dystansach dłuższych (od 200 km. począwszy), albo też prowadzić trasę tak ciężką, by nawet na krótkim dystansie stu kilometrów można było wyróżnić najlepszych, najwytrwalszych, najsilniejszych. Do tego nadaje się np. teren górzyski.

Trudność trasy olimpijskiej polegała tylko na jednym wzniesieniu i dwu ciężkich zakrętach. Kawalek kościelny był nie stanowił żadnej przeszkody dla naszych zawodników, przyzwyczajonych do wyścigów w znacznie gorszych warunkach. Egzamin był śmiesznie łatwy, niedopuszczalnie lekki. Była to natura w szamującym się gimnazjum: ma się przed nią trochę stracha, ale po jej zakończeniu widzi, że była tylko formalnością i nie zasługiwała na respekt.

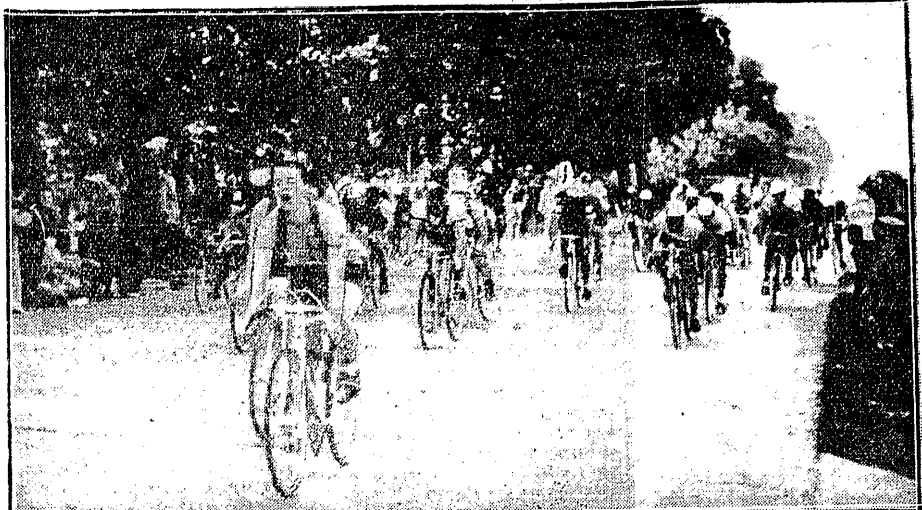
IMITACJA EGZAMINU

„Mature” tę zdążył poprawnie około 50-ciu zawodników, na setkę startujących. Cała elita zameldowała się jednocześnie na mecie; wśród niej znaleźli się wszyscy zawodnicy polscy. Formalne pasowanie ich na „jeźdźców wyborowych” jest bardzo pochlebne; wolelibyśmy jednak, by czołwaka składala się tylko z 15—20 ludzi, a mamy wówczas nadzieję, że 2—3 Polaków potrafiliby się umieścić nawet w tym wąskim gronie wybranych.

Start wyścigu nastąpił o godz. 8-ej rano na torze samochodowym Avus. Pole rozciągnęło się odrazu na przestrzeni 300 metrów, nie daleko by ktokolwiek nie mógł wytrzymać 40-kilometrowego tempa, ale ze względu na konieczność stworzenia sobie pustego miejsca przed przednim kołem. Na wielkiej 100-kilometrowej pelitce odpadają tylko egzotyczne cudaki (Turcy, Bułgari, Poludniowa Ameryka) oraz nieszczeniści dotknięci palcem losu. Wśród grupy oddarzo-



POD OPIEKĄ „SCHUTZMANNA“
widzimy Pisarskiego, Czortka i Rotholca przed bramą wsi olimpijskiej.



TAK WYGLĄDAŁ TŁOK NA FINISZU 100 KLM. W BERLINIE
Pozycje pierwszych 3—4 są bezsporne, ale reszta!... Właśnie w ścisłu tym zgubili sędziowie zu pełnie naszego Oleckiego.

nej defektami znajduje się m. Inn. Schoepflin (Niemcy). Natomiast dobre duche czuwają nad Włochami, Francuzami i kolarzami polskimi.

TŁOK NA MECIE

Po dwu i pół godzinach na prostą przed celem wpadł czwórkami grupa około 50-ciu zawodników. Środkiem zapecha biała koszulka z czerwonym pasem. Niemiec. Jubel straszny. Ale na sto metrów przed metą z lewej strony Schellera (znanego nam tak dobrze z pierwszego wyścigu Berlin — Warszawa i czterech wygranych etapów) wyskaku-

Je błękitna koszulka Francuza. Mistrz olimpijski — Charpentier — jest już o półtora długości przed Niemcem. Za nim wysuwa się drugi Francuz — Lapebie, brat słynnego zawodowca, i też znajduje jeszcze czas na pokonanie Schellera.

Niemcom nie było najwidoczniej sądzone zdobyć nawet brązowego medalu olimpijskiego. Kiedy Scheller całą uwagę skupia na walce z Francuzami, z drugiej strony obskakuje go na taśmie Szwajcar. Niemiec jest dopiero czwarty.

gdzie Polacy? Wypatrujemy pilnie polskich koczulek. Kapitan szosowy p. Pobudejski polecił specjalnie naszyć im czerwone epolety, by z górnej trybuny można było zawodników łatwo rozpoznać. Jest Olecki! Który?.. Gdzieś w plewku mijają jednocześnie, zawadzili, sześciu zawodników przejechało się po brzuchu Holendra. Tego jednego zniszili, reszta dojechała. Wśród

niechęć Kapłanki Mieczysława. Wskutek tego Kapłanki, mimo że znajdował się wśród Polaków na drugiej pozycji (za Oleckim), skłonił wyścig poza grupę ogólną, z opóźnieniem kilkunastosekundowym. Wywrotka miała miejsce na 10 mtr. przed metą.

SEDZIOWIE POCĄ SIĘ...

Kiedy szosowcy odrobili swe pensum, przy stąpali do pracy sędziowie. Śmiało można powiedzieć, że nie mieli oni lepszego od kolarzy zadania. Jak tu rozróżnić, jak tu skaryfikować taką gromadę. Na szczęście przewidziano taką możliwość i na mecie ustawiono trzy aparaty kinematograficzne, które zdejmowały z różnych stron finiszu.

Po czterech godzinach narad ogłoszono rezultaty. Można sobie wyobrazić nasze zdziwienie, kiedy przekonaliśmy się, że komisja wzięła nie odnaleziona na taśmie naszego najlepszego zawodnika. Na próbie p. Pobudejskiego film z tego potwornego finiszu zostanie rozpatrzony raz jeszcze w obecności delegata polskiego.

Zawodnicy polscy przeszli wyścig bez wypadku, ale tuż za metą nawalila Zielnińska-guma. Wszyscy oni uskarżają się na nieczystą, ba — towarzyszą jazdę zagranicy. W tłoku, sprytnie łapali przeciwników za koszulki, lub siódki, aby tylko przeszkodzić w finiszu. Za takie metody grozi w Polsce dyskwalifikacja i banie od kolegów.

Wywiad przy szampanie

Ide na zawodowca — mówi Charpentier, mistrz szosy

Berlin, w poniedziałek. Wspaniała „Deutschlandhalle” ma najlepszą — i najdroższą! — w tej okolicy restaurację. Można tam dostać, czego dusza zapagnie.

Ale mimo to, kiedy o godzinie 12-ej w południe gość każe podać szampana, zrobiło to na publiczności wrażenie.

Wszyscy spojrzeli się na miłośnika dobrego wina. Miał minę poskramiacza lwów i gobę w bliznach. Dukał po niemiecku z trudem. Był cudzoziemcem.

Szampan mroził się w kubelku, a gość z gestem czekał. Pieć kieliszków zalańło na stole.

Wreszcie partnerzy przyszli. Jeden z nich miał obwiązana bandażem rękę, obaj gole nogi. Na siedzeniu numery startowe. 35 — to Robert Charpentier, 39 — Guy Lapebie. Francuzi, triumfatorzy dzisiejszego olimpijskiego wyścigu szosowego.

Menażer o złośliwej gębie każe na pełnić kieliszki. Charpentier rzuca się na krzeselko, zdejmując z głowy msterne uwity wieniec laurawy. Kielichy wznoszą się ponad głowami.

— Vive le triumpheur!

Charpentier uśmiecha się i łyka cytrynowy płyn.

— Gratuluję!

— Oh, to nie było nic trudnego. Słowo panu daje, że więcej musielimy się napracować przy zdobyciu złotego medalu w biegu drużynowym 4 km, na torze. Tu poszło zupełnie łatwo.

— Ale końcówka była ciężka?

— My jesteśmy przyzwyczajeni do takich finiszów. Jeśli się ma oprócz szybkości głowę na karku, można zawsze wygrać je na pewniaka. Tylko mieć tylko trochę szczęścia, a może nawet — przedewszystkiem szczęście...

— Kogo się pan obawiał?

— Pchnąłem Niemców i Włochów. Na trasie byłem o siebie spokojny. Najważniejsze, by nie zlapać „crava-che” (defektu gumy), o reszcie nie dbałem! Nikt nam przecież nie ucieknął, ani z kółka nie urwie. We Francji jeździ się stale 150 — 200 kilometrów i taki wyścig na setkę możemy odgrażać codziennie na przekaske. Zobaczymy, co by zrobili zagraniczni zawodnicy na naszym szosach, gdzie trzeba co chwila drapać się na górę jak no ścianie lub walić przez wyboje, w których obryćce pękają jak zapalki. To są dopiero wyścigi!

— A dlaczego nie mówili o panu sprawodawcy? Punkty kontrolne nie meldowały ani razu, że wysunął się pan na czoło.

— Bo też ja ani przez chwilę nie prowadziłem! Pocz? Czy jestem frailem? Od połowy dystansu zaczęłam się natomiast wysuwac naprzód i wypracowywać pozycje finiszową. Trzymałem się Schellera, bo wiedziałem, że jest on najszybszym z Niemców. Na taśmie go obszedłem — ot już i wszystko.

Shampan czeka. Lapebie czeka. Jęgomosć z twarzą buldogu denerwuje się. Trzeba kończyć.

— Idzie pan na zawodowca?

— No pewnie! Przecież teraz będzie dla mnie wysoka konkurencja. Będzie startować w całej Europie!

Król Bułgarii w wiosce

Sensacja niedzielną wsi olimpijskiej była wryta króla bułgarskiego Borysa. U wejścia oczekiwał go komendant obozu von unzu Gisa ze swoim sztabem. Król Borys odwiedził naturalnie zawodników bułgarskich.

WYNIKI:

1) Charpentier (Francja)	2:33.05 sek.
2) Lapebie (Francja)	2:33.05.4
3) Nievergeid (Szwajcaria)	2:33.05.4
4) Scheller (Niemcy)	2:33.06.0
5) Holand (Anglia)	2:33.06.2
6) Dorgebray (Francja)	2:33.06.2
7) Favalli (Włochy)	2:33.06.2
8) Garrebeck (Belgia)	2:33.06.4
9) Putzeys (Belgia)	2:33.07
10) Tuncal (Turcja)	2:33.07.1
11) Buchwalder (Szwajcaria)	2:33.07.2
12) Soerensen (Dania)	2:33.07.2
13) Prosenik (Jugosławia)	2:33.07.4
14) Ott (Szwajcaria)	2:33.08
15) Servadei (Włochy)	2:33.08.1

Na 16-tym miejscu sklasyfikowano 22 zawodników (w tym dwu Polaków): Gartner (Jugosławia), Gujlon (Francja), Altman (Austria), STARZYŃSKI (POLSKA), ZIELIŃSKI (POLSKA), Liszkay (Węgry), Johnson (Australia), Bogner (Węgry), Berg (Szwajcaria), Poriko (Finlandja), Binomann (Pld. Afryka), Webera (Szwajcaria), Majerus (Luksemburg), Hoefner (Austria), Pedersen (Dania), Sehnalek (Austria), Nencens (Luksemburg) Djambasoff (Bułgaria), Loszek (S.S.R.), Van der Motte (Belgia), Ardizzoni (Włochy) — wszyscy w czasie 2:33:08.

Klasyfikacja zespołowa:

1. Francja (Charpentier, Lapebie, Dorgebray) czas 7:39:16.2
2. Szwajcaria (Nievergeid, Buchwalder, Ott) 7:39:20.4
3. Belgia (Garrebeck, Putzeys, Van der Motte) 7:39:21
4. Włochy (Favalli, Servadei, Ardizzoni) 7:39:22
5. Austria (Altman, Hoefner, Sehnalek) 7:39:24.

Tragedja Haitańczyka

Tragedję przeżył Rene Ambroise z Jantyko Haiti. Mechanik z zawodu, Ambroise nauczył się w Paryżu „dźwigać ciężary”.

Po przyjeździe do odczynny, do Port-au-Prince założył klub, który liczył 4 członków: Rene Ambroise i jego 3 bracia.

Miesiąc temu Rene spakował manatki, wziął ciężary, nie zapomniał sztandaru republiki Haiti, żegnany przez przyjeżdżających, ruszył w daleką podróż, na Olimpiadę do Berlina. Dwa tygodnie jechał do Europy zwykłym towarowym parowcem.

W dniu otwarcia krzyk maszerował radzyszy między Wielką Brytanią i Irlandią, a przed nim niesiono sztyl z nazwą odczynny — Haiti.

Naprawdę szukaliśmy potem Rene Ambroise w Deutschland Halle. Nie było go tam, inni „rwali ciężary”, zbierali medale, a mistrz Haiti był nieobecny. Leżał w szpitalu. Wysoka gorączka... zapalenie płuc.

Oto krótka historia atlety z wielkich Ameryk, który jako samotny zapalek, przyszedł na XI Olimpiadę z niebiesko-czerwonymi chorągiewkami. Historia kolonialnej ciwławicy, który walczył z przeciwnościami losu. Historia prawdziwego sportowca.

BOJ O ZNAKOMITOŚĆ

Uczennice niemieckich szkół średnich podają do stołu w Fresenhausen, w wiosce olimpijskiej kobiet. Dochodzi wśród dziewcząt do częstych sprzeczek, każda bowiem chce obsługiwać jakąś znakomitość.

JA JESTEM CHINKA...

Chinki bardzo się obrażają jeśli się je bierze za Japonkę. Noszą więc swoje narodowe stroje mające odróżnić je od Japonki, ubranych w kimono.

DWIE GENERACJE

W roku 1896, na olimpiadzie w Atenach, brał udział niejak Clark (Ameryka). Wygrał on skok wdal — 6.34 i wyszł — 1.80 m.

W roku 1936, syn jego Clark junior, jest drugi w 10-boku.

PODŁĄŻYŁ CZY NIE PODŁĄŻYŁ?

Czy kanclerz Hitler podał rękę murzynowi Owensowi? Oto pytanie, które pasjonuje kolonie dziecimkarska. Każdy mówi, że tak, ale... nikt tego nie widział!

Kwestia pozostaje zatem nadal otwarta.

POD KOSZEM WŁOCHÓW

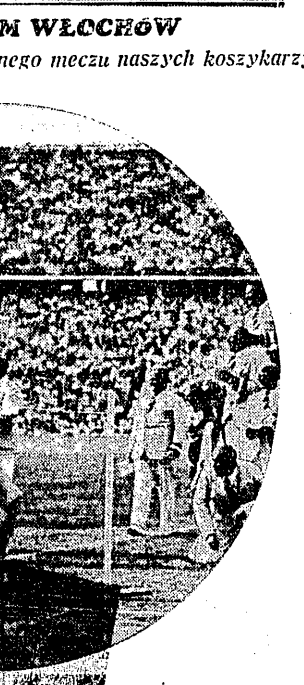
Moment z pierwszego przegranego meczu naszych koszykarzy



UNION JACK ZWYCIĘŻA
w sztafecie 4x400 mtr. Brown kończy bieg przed Amerykanami.

TRZEJ NAJWSZECHSTRONNIEJSI LEKKOATLECI,

naturalnie — wszyscy Amerykanie: Morris, Clark i Parker, triumfatorzy dziesięcioboju, stoją na podium zwycięzców.



MARATOŃCZYCY NA PÓLMETKU
Son (Japończyk) i Harper (Anglicy) biegają krok w krok, po swoje medale olimpijskie.



CHARPENTIER (Francja)

sprzątnął sprzed nosa złoty medal Niemcowi Schellerowi w biegu kolarskim 100 km., a teraz maszeruje radosny do szatni.



MARATOŃCZYCY NA PÓLMETKU
Son (Japończyk) i Harper (Anglicy) biegają krok w krok, po swoje medale olimpijskie.

ZŁOSLIWY BOCIAN

Pewnej nocy, przed domkiem drużyny jugosłowiańskiej w wiosce olimpijskiej usadowił się... bocian.

Siadł przed drzwiami tak, że nie można było wyjść ani wejść! Dwie godziny trwało „przetrasportowanie” dziwnego gościa, a kierownik drużyny jugosłowiańskiej, Jankovitch, dobrane przy tej robocie napocił.

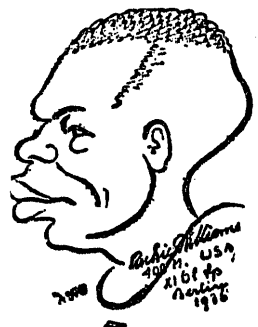
W końcu bocian (jak mówią złośliwi) odleciał w kierunku kobiecej wioski olimpijskiej.

Wieloletni zawodnik, który walczył z przeciwnościami losu. Historia prawdziwego sportowca.

Słuchajcie tych uwag lekkoatleci

Wypowiada je świetny trener i przyjaciel - Klumberg

zaczyna ata na początku... przeciwnika... i prostym i... w zwolniony... trzy dosko... Polak nadro... w pierw... że zwycię...
tem Polaka... Padilla... punktowal... medesa. Be... bardzo trud
zanotowa... Kubi... Skuziowie... ce z Sergio... zwycięstwo



ARCHIE WILLIAMS
wygrał bieg 400 mtr.

A... wleczorem... mny. Wal... punkty. Afrki, za... przeciwni... czbyt wy...

nie napród... e w zwar... a temu do... two row... które nie... destrukcy... walcząc z... naty rzetel-

ziogomit... że zano... ry prow... rawa stro... zają grozi... zięla mu

stale się... ale więk... zna prze... z wielką... strzeżeni... aby pod-

te może... do z-... jedna... bokserem

obrze ale... Po k... ch mógł... kow... co mi... tylko... do... orował o

nażepel-... niemf... Larazzo... e i du

o Schme... ch naden... zala. Jest... zask di... olnisi... kańka... wzy sk... line po... a pas... aada... nowski

Berlin, w sobotę.
Odwiedziłem dziś naszego starego trenera i nauczyciela Alexandra Klumberga. Jest on obecnie ważną figurą — inspektorem sportu w swej ojczyźnie, Estonii. Ale pomimo objęcia odpowiedzialnego stanowiska, Klumberg pozostał równie prosty i miły, jak za czasów swej kilkuletniej pracy w Polsce.
Postanowiłem porozmawiać o naszej reprezentacji lekkoatletycznej. Przeczęł „Alex” zna naszych chłopców nawłot, a wielu z nich sam przygotowywał do poprzedniej Olimpiady (Pławczyk, Wajsówna). Oprócz tego Klumberg rozporządza wprawem okiem i olbrzymim doświadczeniem; nie darmo był on wicemistrzem olimpijskim w 10-cioboju i oglądał igrzyska.
— Słuchaj, Alex, co ty myślisz o sobie o Nojji? — zaczynam pytania od tego zawodnika, bo jego wyniki na 5 i 10 km. są tak różne, że wymagają gwałtownie jakiegoś komentarza.
— Widziałem dwa Nojja, — jednego na 10, drugiego na 5 kilometrów. To nie był ten sam człowiek! Słyszalem, jak po pierwszym dniu Olimpiady Finowie podrywali sobie, że wykończył Polaka tempem. Pięć kilometrów udowodniło, że Nojji nie mógł być zarytetycznym. Kto robi 14:33, ten nie może „zdechnąć” przy międzyczasie 15:00 sek.
Noji popełnił jakiś bład. Nie znam jego

DAWJ MEKSYKAŹ ZA JEDNEGO WĘGRA
Zawodnicy węgierscy noszą niezwykłe twarzowe kapelusiki z pierścieniem. Nazywają się one bardzo skomplikowanie: — Arvoyslohz, i, na gieldzie olimpijskiej stoją bardzo wysoko w cenie. Za jeden Arvoyslohz można dostać 2 autentyczne sombreta „meksykańskie”.
JESZCZ JEDEN REKORD U. S. A.
Największe poczty wysłała zawodnica amerykańska. Każdą Yankee uważa sobie za punkt honoru wysłać do swej rodziny pocztówkę z Brandenburger Tor. Rekord jednak pobit zwycięzca w 10-boju Glenn Morris, który jednego dnia wydał 80 marek na znaczki pocztowe.

Zyfony
głowe linie
Z. ZIEMICKI
H. Horycał

ŁUDZIE WODY

Rewelacje Olimpiady pływaków

Berlin, 11.8. Zawody pływackie stały pod znakiem 100 metrówki pani Nowa gwiazda Cambell z Argentyny, o której nikt dotąd nie słyszał, narobiła wiele strachu Holenderkom. Właściwie tylko Mastenbroeck, która oblała berlo najszybsze pływaczki świata po Willi Ten Ouden.
Ten Ouden nie ma szczęścia: na Olimpiadzie w Los Angeles była jeszcze za młoda, teraz jest za stara. W okresie przedolimpijskim biła wszędzie i wszystkich. W Berlinie była dopiero czwarta.
Niemy przewziły miły moment, gdy po starcie prowadziła przez 50 mtr. Niemka Ahrend w czasie doskonałym 30.2 sek. Ale teraz zaczęła finiszować Mastenbroeck, a za nią Jeanette Cambell. Holenderka była bezkonkurencyjna. Argentynka stoczyła ciężką walkę.
Po biegu matka Mastenbroeck troskliwie suszyła swa córceczkę i broniła przed atakami amatorów autozraficaw.
Przypomniały się czasy Mariette Braun — pierwszej z gwiazd Holandji. Widocznie matki holenderskie mają specjalne talenty trenerskie.
Amerykanki, tak jak i, Amerykanki zajęły dwa ostatnie miejsca.
Wyniki Rita Mastenbroeck (Holandia) 1:05.9 rekord Olimpiady, 2) Jeanette Cambell (Argentyna) 1:06.4, 3) Ahrend (Niemy) 1:06.6, rekord Niemiec, 4) Ten Ouden (Holandia) 1:07.6, 5) Wagner (Holandia) 1:08.1, 6) McCree (USA) 1:08.4, 7) Rawls (USA).

trybu życia, a więc nie mogę powiedzieć, na czym ten bład polegał. Ale powinno być dla niego nauką na przyszłość: skoro w Londynie udało mu się uzyskać doskonały czas, powinien przed następnym poważnym biegiem postępować zupełnie tak samo, jak w Anglii. O tej samej godzinie iść spać, o tej samej jeść...
— Wiesz, czy ci się nie wydaje, że mógł go potoczy ten bieszyk?
— Może i bieszyk, jeśli do takiego odżywiania przed biegiem nie był przyzwyczajony, może co innego. Noji powinien sobie znaleźć ksztażkę i zapisać, jak zachowywał się przed udanym występem. Tak jak to robiłes ty, Kusi. Przeczęł ja nigdy nie miałem kłopotu z twoim żołądkiem.
— No dobrze, ale pomijając ten nieszczęśliwy „wpadunek”, co ty myślisz o Nojji. Będzie miał z niego pościechę?
— On ma silny zapach, a nie biegacza. Jest jak koń. Gdyby ten cziowiek dostał odpowiednie przygotowanie, pobity rekord świata, i to nie o ułamki sekund! Finowie wczoraj wywalił na wierzcho, kiedy zobaczył jego czas.
— A Kucharski?
— Kucharskiego widziałem już kilka razy i odnoszę wrażenie, że nie jest on dzisiaj w swej szczytowej formie. Jest spuchnięty — pewno nie przeszedł właściwej zaprawy zimowej. W zeszłym roku miał 1:53.6 i bil wszystkich, teraz biega gorzej.
Ale to nic. Najlepsze jego czasę dopiero przyjdą. Jest to materiał na największego

Włochy - Norwegia 2:1

Temperament przelamuje zimne obliczenia taktyki

Berlin, poniedziałek.
Po tygodniowej tułaczce po różnych boiskach Berlina znaleźli się wreszcie i piłkarze na głównym stadionie. Stało się to z okazji pierwszego półfinału, w którym Norwegia zmierzyła się z Włochami.
Ogólnym faworytem byli naturalnie Norwegowie, osławieni zwycięstwem nad Niemcami. Tymczasem znów skończyło się inaczej, niż przewidywano. Do finału zakwalifikowali się bowiem Włosi, wygrując po przedłużeniu 2:1. W normalnym okresie wyniki brzmiał remisowo 1:1 (1:0).

Woleli Norwegów

Zwycięstwo Włochów nie było popularne. Publiczność niemiecka patrzyła bowiem przez cały czas na zawody pod kątem kleski swych pupilków. Zależało jej na tem, by Norwegowie nowym sukcesem potwierdzili swą klasę. Piłkarze północni jak na złość tym razem mocno rozczarowali. Robili oni wrażenie przemoczonych, ruszali się o wiele gorzej, niż na stadionie poczynym, co na nie lotnych Włochów szereg razio.
Technicznie byli Norwegowie lepsi, gra ich była też bardziej urozmaicona, wszystko to jednak nie na wiele się zdało, z chwilą gdy pod bramką trącącego impet, czas i łagodnie sytuację.
Środkowy napastnik Martinsen, którym zachwycał się przed kilkoma dniami, dzisiaj spisywał się bardzo słabo. Nie umiał uwolnić się od pieczołowitych opiekunów, a pozatem „staryszemu panu” nie stacy widocznie seria ciężkich spotkań, to też przegrywał prawie wszystkie pojedynki i stale spóźniał się o dziesiątą sekundę z oddaniem strzału.
Również tyły norweskie wiele zawiniły. Zarówno boćni pomocnicy, jak i ośmnieci łącznicy nigdy prawie nie umieli zdobyć się na precyzyjne podanie piłki do przodu, co przy szybkości Włochów było wprost katastrofale.

średniostansowa. Szkoda tylko, że nie prowadził higienicznego trybu życia; widziałem go w Wołose, jak pali papierosa.
— Luckhaus nie miałem sposobność dońbrzo obejrzeć, obserwałem tylko jeden jego skok. Sądzę jednak, że 15 metrów zrobił. Stylowo skacze bardzo, tylko ostatni krok mu nie wypadł. Zawłody nerwy, skakat bez ambicji, bez zacięcia...
Hoffman jest jeszcze młodym zawodnikiem i ma zamale rutyny międzynarodowej. by uzyskać dobre wyniki na igrzyskach. U Was „tak samo zresztą jak i u nas w Estonji, dotkliwie odczuwamy brak wielkich zawodów. Chłopy nie mają otrzaskać, a potem ludziska się zdziwają, że atlet nie daje na Olimpiadzie spodziewanego maksimum.
— A nasi oszczędniej?
— Łokajski jest chory, w to wierzę. Wi-

Co ziada wieś olimpijska?

Sportowcy mają zawsze dobre apetyty. Co dopiero, gdy cały dzień spędzają na wolnym powietrzu przy ciężkiej pracy fizycznej, bez trudu i normalnych kłopotów. Prowiantu na wioski olimpijskiej odpowiedzialna za żołądek olimpijczyków ma zatem niemala prace. Dzień w dzień konsumuje się olbrzymie ilości wszelkiego rodzaju produktów, jak widać to zresztą najlepiej z poniższego zestawienia.
Wszelkiego rodzaju mięsa ziada wiodnie 2875 kg., rynek i kiebas 485 kg., drożdża 950 kg., ryb 1000 kg., konserw ryb-

nych 1000 puszek, konserw jarzynowych 800 kg., owocowych 450 kg., konfitur i marmelad 250 kg., puszek, napojów owocowych 75 flaszek, octu, soli, przysiatkawa, sódów i t. p. Korzeni 100 puszek, oliwy 150 litr., ryżu, grysku, płatków owsianych 400 kg., chleba 800 kg., bułeczek 82,000, kawy 180 kg., herbaty 15 kg., czekolady do picia 33 kg., cukru 400 kg., masta 450 kg., miodu 3000 litr., sera 100 kg., jaj 10,000 sztuk, bananów 200 kg., cytryn 800 sztuk, jabłek 200 sztuk, kartofli 5000 kg., świeżych jarzyn 2500 kg.

JUZ W PIĄTEK

zamiast, jak zwykle w sobotę, ukazać się następny numer który przyniesie m. in. wszechstronne sprawozdanie z meczu piłkarskiego

POLSKA - NORWEGJA

o medal brązowy

Polscy piłkarze w sobotę pokonali Norwegów i zdobyli srebrny medal olimpijski. Mecz odbył się w Berlinie na stadionie „Waldfriedhof”. Włosi zdobyli brązowy medal, przegrywając z Norwegami 1:2.

działem go w Tallinie, był wówczas stylowo świetny, rzucił jak Jaervinen, a w Berlinie — nie. Uważam, że kierownictwo waszej drużyny popełniło bład: chorego zawodnika nie wolno puszczać na start. Przez dwa miesiące Łokajski nie powinien brać odczepu do ręki, by przeprowadzić kurację tak staranna jak Jaervinen. Miał nie chciał się do swej choroby przystąpić, ale jest on naprawdę w stanie nielecymym od Łokajskiego.
Słyszę od Was ciągle, że Polak ma nadzwyczajnie mięsny. To nie jest prawda! Jego kontuzja niema nic wspólnego z wytrzymałością. Jest to specjalny skurcz mięsny, do czego przystąpił po wypadku. Trzeba go usunąć specjalnym masażem i dżetertem. Ze dwa miesiące do potrwa, nie przecięz je! Zawodnik rzuci 73 metry, to warto go przetrzymać dwa miesiące bezczynnie, by doprowadzić do porządku. Lokajski powinien pamiętać o zasadzie młotaczy fiński: trenować często, ale bardzo lekko. Wtedy nie będzie przykrzych niespodzianek.
Turcyk — to dla mnie znak zapytania. Przed belką stylowo był najsłabszy. Poza to odnosiłem wrażenie, że chciał on rzucić tak dużo, że aż nie z tego nie wyszło.
— A widziałeś Schneidra?
— Też jest to dla mnie nierozumiała historia! Słysze, że przed trzema miesiącami doznał on kontuzji nogi. Przeczęł to jest karygodne, żeby chłopak dotąd jeszcze nie był zupełnie zdrowy. Leczenie takiego uszkodzenia trwa musi cztery tygodnie, a nie trzy miesiące. Zresztą nawet ta długotrwa-



GLEN CUNNINGHAM
drugi w biegu 1,500 mtr.

ła kuracja nie postawiła go na nogi. Możliwość ma chłop obrzymi!
— Pławczykowi niebardzo się powiodło na igrzyskach...
— Pławczyk jest dużym talentem, ma tylko jedną wadę: lubi zbyt wiele gadać. „Gadaj” ma jeszcze lepszą, niż wyniki. Powinien on teraz solidnie popracować nad biegiem, bo to jego najsłabsza strona. Nie rozumie też, dlaczego nie ma już tego zacięcia do skoku wwyż. Cztery lata temu przeszedł 196 cm., a teraz przelazł z trudem 185.
— Wiec ogólnie wrażenie?
— Macie naprawdę doskonałych zawodników! Potrzebujecie opieki i międzynarodowych zawodów, a w 1940 roku w Japonji będziecie spełniali obowiązki sukcesy. Zawodnik, który ma za sobą Olimpiadę wart jest o wiele więcej od debiutanta. Inne nerwy, inny spokój... O tem za często się u nas zapomina!
W tej chwili pomyślałem sobie o Gieracku.
Janusz Kusociński.

NAJLEPSZY PIŁKARZ OLIMPIADY

Za najlepszego piłkarza XI Olimpiady został uznany jednogłośnie przez prasę sportową lewy łącznik drużyny peruwiańskiej, murzyn Adefo Magallanes. Czarny piłkarz przedstawia idealny tryb napastnika. Technika graniczna z artystycznym idzie o lepsze z niebezpiecznym strzałem i błyskawicznym przebojem.
„Andrade Berlina” otrzymał już podobno propozycje pozostania w Europie, naturalnie w charakterze gracza zatrudnionego w jednym z „przedsiębiorstw piłkarskich” Szwajcarii lub Francji.

Fiasko pod żagle

W poniedziałek zakończone zostały regaty żeglarskie w których Polska odległa bardzo niezaszczytliwie rolę.
Raz jeden uśmiechnęto nam się szczęście, gdy Jensch na yolec był trzeci. Najczęściej jednak Polak zajmował miejsce w drugiej dziesiątce, a raz jeden był w najgorszym. W ogólnej klasyfikacji Polak był osiemnastym.
W rezultacie jolki wygrała Holandia (Kaj 163 pkt., 2) Niemcy (Krogman) 150 pkt., 3) Anglia (Scott) 131 pkt., 4) Chile 130, 5) Włochy 115, 6) Francja 109, 7) Węgry 102, 8) Szwajcaria 99, 9) Ameryka 97, 10) Finlandia 93, 11) Norwegia 93, 12) Danja 92, 13) Szwecja 92, 14) Urugwaj 91, 15) Austria 86, 16) Kanada 84, 17) Estonia 78, 18) Polska 77, 19) Jugosławia 65, 20) Turcja 63, 21) Portugalia 62, 22) Japonia 55, 23) Belgia 54, 24) Brazylja 39, 25) Czechosłowacja.
W klasie „5-m” poszło Polsce jeszcze gorzej. Zajmowaliśmy regularnie, za dwoma wyjątkami, ostatnie miejsce i zdobyliśmy niemal dwa razy mniej punktów od przedstawicieli Francji.
Wyniki: Szwajcaria, 2) Anglia, 3) Norwegia po 63 pkt., 4) Szwecja 59 pkt., 5) Argentyna 47, 6) Niemcy 47, 7) Włochy 45, 8) Finlandia 35, 9) Ameryka 32, 11) Francja 12) Polska 12.
W klasie „6-m” złoty medal zdobył Niemcy przed Szwecją, Holandją, Anglią, Ameryką i Norwegią.
W klasie „8-m” zwyciężyli też Niemcy przed Szwecją i Włochami.

Werwa włoska

Włosi rzucili na szale, jak zwykle, ogromną ambicję, ofiarość, zapal i werwę, przyczem tym razem zrezygno-



TAK SIĘ CIESZĄ WŁOSI
gdy ich piłkarze pokonali Norwegię i weszli do finału.

REKORD ŚWIATA

Przedbiegi na 4x200 mtr., gdzie odgraliśmy tak niesławna rolę, przyniosły rekord olimpijski Japonji w czasie 8:56.1.
W pierwszym przedbiegu bezkonkurencyjna była Francja, biąc w 9:21.7 Kana, odpadły Brazylja, Filipiny.
W drugim przedbiegu Ameryka z czasem 9:10.4 wykazała, że ambicje Węgier są wygórowane. 3) Anglia 9:30.8. Tu odpada Danja 9:39.6, Austria 9:58.4, Luksemburg i Polska — 9:52.2 zdyskwalifikowana.
W trzecim przedbiegu zwyciężyła Japonia 8:56.1, 2) Niemcy 9:21.4, 3) Szwecja 9:35.3, odpadły Jugosławia 9:40.3 i Egipt 10:05.3.
Sztafeta 4x200 mtr. zakończyła się, jak można było oczekiwać zwycięstwem Japonji. Przeważała ona do startu do mety. Yusa 2:13.4, Sugura 2:11.9, Taguchi 2:13, Arai 2:13.2 i ustanowiła nowy rekord olimpijski i światowy w czasie 8:51.1.
Nie była niepokojona Ameryka w składzie Flannagan, Macdonis, Wolff i Medina, która przyszła o 12 mtr. za Japonją.
Na trzecim miejscu plynely od startu do mety Węgry (Grof, Abbas, Nemes, Lengyel, Csik) chwiliami tylko dochodziły ją Niemcy.
Niemcy były cały czas czwarte, dopiero na ostatniej zmianie Turis minął Niemca.
Wyniki: Japonia 8:51.1, 2) Ameryka 9:03, 3) Węgry 9:13.3, rekord Europy i Węgier, 4) Francja 9:18.2, rekord Francji, 5) Niemcy 9:19, rekord Niemiec, 6) Anglia 9:21.5, 7) Kanada 9:27.5, 8) Szwecja 9:34.5.

POPIS JAPONCZYKÓW

400 mtr. było debiutem Japończyków, którzy wygrali przedbiegi w najlepszym czasie. Młodzieńki Utoh pobit przystem rekord olimpijski Crabego (4:48.6) osiągając czas 4:45.5. Wszyscy Japończycy na pierwsze 200 mtr. mieli inni, niż 2:30.
Półfinały przyniosły już zażartą walkę, przyczem Eliannagan dopił te szteki i pobit Japończyka Negami, a Medina przybił do brzegu „dłoni w dłoń” z Makino.
Wyniki i międzybiegi: 1) Utoh (Japonja) 4:48.4, 2) Flannagan (USA) 4:54.9, 3) Negami (Japonja) 4:55.4, 4) Macdonis (USA) 4:56.4, 5) Freese (Niemy) 4:58.5, 6) Pirie (Kanada) 4:58.7, 7) Grof (Węgry) 5:01.9.
Il przedbiegi: 1) Medina (USA) i Makino (Japonja) po 4:48.2, 3) Turis (Francja) 4:55.6, 4) Leivers (Anglia) — znacznie lepszy dotąd od niego Anglik Weinwright odnal w przedbiegach (4:53.7), 5) Ahrend (Niemy) 5:13.4, 6) Przywara, szlak ze Zabra — 5:14.9. Wszyscy Niemcy odpadli, zawodząc w półfinałach zupełnie.
Finał 200 mtr. st. klas. pań był pojedykiem Japonki Maehata z Niemką Genenger.
Japonka prowadziła od startu, na 100 mtr. doszła ja Niemka (czas 1:27.1), potem jednak Maehata zainicjowała współpracę i Niemka nie mogła już marzyć o odrobieniu straty.
Wynik Maehata (Japonia) 3:03.6, 2) Genenger (Niemy) 3:04.2, 3) Soerensen (Danja) 3:07.8, 4) Wahlberg i Hoelzer (Niemy) 3:09.5, 6) Strey (Anglia) 3:09.7, 7) Kastejn (Holandia) 3:12.8.
W przedbiegach pań na 100 mtr. najznak najlepszy czas miała Holenderka Ung (1:36.4), mikt nie przekroczył 1:50.

Mecze piłki wodnej przyniosły następujące wyniki:

Austria — Islandja 6:0 (3:0), Węgry — Anglia 10:1 (3:0), Belgia — Ameryka 4:3 (3:0), Jugosławia — Malta (7:0), Niemcy — Japonia 13:1 (8:1), Holandia — Urugwaj 1:1 (1:0), Francja — Czechosłowacja 3:2 (1:1), Holandia — Anglia 4:4 (3:1), Węgry — Belgia 3:0 (2:0), Niemcy — Austria 3:1 (2:0).
Po wstępnych rozgrywkach prowadzą w pierwszej grupie: Węgry 4 pkt., przed Holandją — 2 pkt., Belgia i Anglia — po 1 pkt., a w drugiej grupie — Niemcy 4 pkt., przed Austrią — 2 pkt., Francja — 2 pkt. i Szwecją — 0 pkt.

Wyniki zawodów

Wyniki: Japonia 8:51.1, 2) Ameryka 9:03, 3) Węgry 9:13.3, rekord Europy i Węgier, 4) Francja 9:18.2, rekord Francji, 5) Niemcy 9:19, rekord Niemiec, 6) Anglia 9:21.5, 7) Kanada 9:27.5, 8) Szwecja 9:34.5.

ZAKŁADY GRAFICZNE
MASOWE, DOKŁADNE, SZYBKIE I TANIE WYKONANIE GRAFICZNE PISM, PROSPEKTÓW, PLAKATÓW I.T.P.
DOMS.A.PRASY
WARSZAWA MARSKOWA 3/5/7
TELEFON Nr. 8-02-40

zdobyły wspólnie złoty medal olimpijski

Komu podobają się kobiety odważne, żywiołowe, pełne temperamentu, temu sniewnością przynadnie do gustu Ria Mastenbroek. Młode, czarnowłose, czarnookie 17-letnie dziewczę holenderskie, które przed paru dniami zdobyło niespodziewanie złoty medal olimpijski.

Natura - matka obdarzyła ją zdrowym sercem, silnymi płucami, szerokimi ramionami... Od urodzenia miała znakomite warunki na sportowkę. Ria kocha wodę. W niej znajduje upust swego wybuchowego temperamentu. Jest dla niej żywiołem. W wodzie nie zna zmęczenia, nie zna wysiłku. Rekord światowy w stylu grzbietowym, morderczy pojedynek w czołowym w stylu w Willy den Ouden, akrobaticzne skoki z trampoliny, lub wieży, wreszcie para szalonych nurków - oto jedyna „dawka” Ri.

MAMA BRAUN

Jej rozpalony temperament wody potrafi utrzymać na wodzy jedyna kobieta: „mama” Braun, najsłynniejsza trenerka pływacka, dla której Ria ma wyjątkowy szacunek i posłuch.

Mniej posłuszna jest natomiast Ria w szkole... Tak, proszę państwa, chodzi do przemysłowej szkoły w Rotterdamie, gdzie uczy się szycia i gotowania. Są to zajęcia mało dla mistrzyni pływania ciekawe, dlatego też kłopotów mają nauczycielki z Ria coniemiarą. Wszystko potrafi jednak „mama” Braun załagodzić. Kończy się, oczywiście, na pływalni. Na widowni (o wstydzie!) do najczystszych gości zaliczyć można cały nauczycielski komplet szkoły, który jest ze swej wychowanki niesłychanie dumny!

MUSZE POKONAĆ WILLY!

Ria Mastenbroek startuje już od trzech lat. Początek jej kariery sportowej minal w cieniu sławy Willy den Ouden. Właśnie ją na „cel” wzięła sobie Ria i postanowiła pokonać. Wygrała parę pojedynków mniej ważnych, potem na mistrzostwach Europy w Magdeburgu przysła „leb w leb”. To było w czołowym. W stylu grzbietowym Ria specjalizowała się coraz bardziej, ustalając trzy rekordy światowe.

Każdy pojedynek Ri z Willy jest zarazem pojedynkiem dwu szkół pływackich. Pierwsza trenuje „mama Braun”, a druga mme Wuykhuise. Ta ostatnia jest naczelna trenerka Rotterdamskie Dames Zwembud. Którą posiada pięćset dziewcząt - pływaczek.

DWIE METODY

M-me Wuykhuise wychowywała sobie rekordzistkę świata - cudowne dziecko - Willy den Ouden, a „mama” Braun - Ria Mastenbroek. Każda stosuje inny system treningu. Podczas, gdy den Ouden w ciągu dnia nie może dłużej pozostać w wodzie niż jedną godzinę - Mastenbroek trenuje dwa

Zabawną historijkę przyniosły dzienniki holenderskie. Otóż do sławnej pływaczki Ria Mastenbroek podeszła podczas przerwy w berlińskim Winterpalast jakaś nieznamąca.

Jestem Eleonora Holm Jarrett, pani pewnie o mnie słyszała. Musi Pani koniecznie wygrać 100 mtr. i porządnie nabieć moje rodnarki. Strasznie mi na tem zależy!

Nim Holenderka zdolała coś odpowiedzieć, Eleonora Holm zniknęła już w tłumie. Wesoła jednak przedtem Mastenbroek jakiś przedmiot do ręki. Była to... łapka zwycięzcy, sławna maskotka zdyskwalifikowanej Amerykanki.

Wątpliwe, czy pomogły ów fetysz, gdyby Holenderka nie znajdowała się - bez tego - w formie rekordowej. Jak wiemy - wygrała!

Jeszcze coś o Amerykance. Cały Berlin mówił o jej filircie z eks-kronpryncem.

Kiedy zdyskwalifikowana pływaczka wprawa wzięła się obecnie do hotelu Adlon, zastała w swoim pokoju olbrzymi bukiet kwiatów opatrzony wizytówką niedoszłego władcy Niemiec.

Amerykanka zakomunikowała to natychmiast dziennikarzom, co prawdopodobnie nie sprawiło wielkiej przyjemności kronpryncowi.

A wszystko, żeby koleżanki popękały z zazdrości...

razy dziennie, po dwie godziny. Rano, wraz z reszta dziewcząt O. D. Z. drugiego największego kobiecego klubu pływackiego w Holandji, trenuje specjalnie nogi. Pływa 500 mtr. tylko nogami, potem 500 mtr. nawznak, potem znów 500 mtr. czołowym, dwie, trzy ostre setki, potem znów trening. W ciągu dnia 3 km. treningu!

ALE ZE STYLEM GORZEJ!

Mimo wszystko Ria Mastenbroek nie

plywa tak stylowo jak Willy den Ouden. Jest nawet jeszcze pare pływaczek w Holandji, które posiadają styl ładniejszy od Mastenbroek. Żadna jednak nie posiada tak silnej pracy rąk, żadna nie wytrzymuje tak morderczego finiszu, którym wykrywa Ria wszystkie swoje wysiłki.

Tak też było i w finale olimpijskiej setki, kiedy na czoło stawki wyszła ona dopiero na 80 mtr.



„MAMA BRAUN” CZUWA I TERAZ gdy przyjaciółki szalejąc z radości ścisła Rię Mastenbroeck, po jej triumfie olimpijskim.



CSIK DYSZY Z WYSIŁKU Musiał się chłopać dobrze zmordować, aby zdobyć medal złoty i miano najszybszego pływaka świata.

Csik bohaterem Europy

Mimo biegu maratońskiego, który stanowił zwykły czołowy występ lekkoatletycznych, wielką sensacją niedzielny był triumf Węgry Franciszka Csika nad pełną gwardją Ameryki i Japonji w pływaniu 100 mtr. w stylu dowolnym.

Szał Węgrów

Rodacy triumfatora dostali naturalnie napadu lekkiego szału. Najpierw omal go nie udusił w uściskach, później hłasowali, aż uszy puchły. Wieczorem wszędzie można było spotkać rozradzowanych i z tego tytułu lekko „podgazowanych” dziennikarzy z węgierskimi kokardkami w kłapcie.

tylko Węgrzy, wraz z nimi cieszyła się cała Europa, zwycięzcy raz poraz składano gratulacje, a prasa berlińska wybiła sukces Fichy na pierwsze miejsce.

Niemniej od bohatera uradowany był kierownik węgierskiej ekspedycji pływackiej, słynny dr. Barany. Przysnął szczerze, że nigdy nie wierzył w możliwość takiego sukcesu. Cóż dziwnego, wszak Csik nieraz już sprawił ciężki zawód.

Nerwy, jak stal

Tajemnica nieoczekiwanego zwycięstwa tkwi w tem, że był on najlepiej opanowany nerwowo i w decydującym momencie potrafił się zdobyć na najwyższy wysiłek. Z biegu do biegu poprawiał swój czas. Zaczął od 58.3 sek., w międzyczasie miał już 58.1, a w finale 57.6. Jest to najlepszy czas, jaki uzyskał dotychczas na otwartym 50-metrowym basenie na tym dystansie.

Arai (Jap.), właściwy faworyt biegu i rodak jego Yusa mieli w finale wyniki gorsze, niż w przedbiegach.

Csik sam nie wierzył w tak szczęśliwy obrót sprawy.

ty najpewniejszego złotego medalu. Uśmiechną się nicosobowo.

Trudno, ...przeegralismy

— Bardzo się zdziwiłem - oświadcza naczelnym trener - ale... jakoś przeżyjemy. Pływacz moi stracił nerwy, zdarzyło się to zresztą również Amerykanom i Fischerowi (Niemcy). Zawodnicy nasi są, naturalnie, niepokoleń, że nie mogli barw swego kraju uświetnić zwycięstwem, jednak przy równych siłach wynik walki zawsze jest otwarty. Pływacz nasi wydali z siebie wszystko, na co było ich stać, spodziewamy się zresztą, że uda nam się wybić im plamę i to jeszcze przed powrotem do ojczyzny. Składamy hold dzielnemu Węgrowi, ale przynajmniej, że niepokoleńmy się przedwzrostkiem Fickiem. Mielismy przecież w pamięci zwycięstwo jego w Tokio. O Csiku pływacz nasi nie myśleli. (ns)



KANTOR nasz najlepszy szpadzista przed tablicą ogłaszając wyniki.

ale pokonał Kucharskiego w Dreźnie

Drezno, w poniedziałek. Niewiele brakowało, aby z naszym

wycieczki do Drezna zostały nici. Szosa z Dochbertz (Wież Olimpijska) do Berlina zatarasowana została wysięgiem szosowym i tylko dzięki wyjątkowej uprzejmości jakiegoś Niemca, który przewiózł nas własnym autem, zdążyliśmy na pocąg. Amerykanie nie zdążyli i przyjechali na godzinę przed zawodami.

Mityng drezdeński opierał się przedwzrostkiem na konkurencjach kobiecych. Dresdener S. C. słynie ze swej sekcji lekkoatletycznej, w której barwach startuje m. a. Käthe Krauss.

Walasiewiczówna dała sobie bez trudu radę z Niemkami, ale musiała uznać raz jeszcze wyższość Stephens. Amerykanka doszła Stasie po 30 metrach i wygrała bieg z różnicą 3-ch metrów. Może w Wupper-talu będzie lepiej... Wynik Stephens 11.5, Walasiewiczówny 11.8, Krauss 12.

Wajsońska nie była w olimpijskiej formie, miała jednak wszystkie rzuty skupione około 41 mtr. Mauermayer była zato znakomita. Jej wynik ocierał się o rekord światowy. Wynik Mauermayer 47.99,

Wajsońska 43.65, Mollenhauer 40.70, Krauss 40.30.

Kwasniewska ma już zupełnie dośc Olimpiady i chciałaby na czas pewien zrobić przerwy w sporcie. Łodzianka tęskni do kraju. Brak ochoty i zacięcia tłumaczy obniżenie wyników. Z Krüger w normalnych warunkach przegrała Kwasniewska nie ma prawa. Wyniki Krüger 41.67, Kwasniewska 40.18, Bauma 39.96.

Wspaniały bieg zrobił Kucharski. Był to naprawdę najeckawszy punkt zawodów. Kucharski zrobił falstart (niecofnięty przez startera) i prowadził przez 30 metrów. Tu zluźował go Murzyn Woodruff. Biegł on krokiem tak długim, tak wspaniałym, że aż niewiarygodnym. Publiczność zaczęła się śmiać, kiedy Woodruff biegł.

Kucharski zaatakował Murzyna na 250 mtr. przed metą. Mojem zda niem zrobił to zawczesniej, choć on twierdzi, że raczej należało wyskoczyć na 300 mtr. przed celem. Finisz pierś w pierś porwał wszystkich. Wygrał go Murzyn tylko o pół metra. Wynik Woodruff 1:52.5, Kucharski 1:52.6, Harbig 1:54.4.

Inne wyniki: wdal Lercham 730, kula Francis 15.19, 400 mtr. Vorgt 48.6, tyczka Oe i Sefton po 4 mtr., wwyż Tharber 195, 1500 mtr. Cunningham 3:59.1, dysk Schröder 47.87.

Janusz Kusociński.

Pierwsza kobieta w Oly-Dorf

Wstęp do wsi olimpijskiej, jest kobietom bezwzględnie wzbroniony. Nawet najbliższe krewnie mogą porozumiewać się z zawodnikami tylko w hali przyjeź. W niedzielę pierwsza kobieta przekroczyła jednak zakazane progi. Była nią Leni Riefenstahl reżyserka wielkiego olimpijskiego filmu. Przyszła ona do wsi, by porozumieć się z zawodnikami, których zdjęcia na arenie z tych czy innych powodów się nie udały. Będą oni raz jeszcze pozować.

Dzisiaj istnieje olbrzymie zainteresowanie dla olimpijskiego filmu. Najliczniejsze zamówienia przychodzą z Tokio, które w ten sposób chce podpatrzeć tajniki organizacji berlińskiej, by za cztery lata, gdy znów zabrzmi dźwięk olimpijski tym razem w stolicy wschodniego - azjatyckiego mocarstwa, wystąpić jeszcze godnie i jeszcze lepiej, niż Niemcy.

Chciałem pobić Amerykanów...

— Chciałem - powiada - pobić przynajmniej mego słatego rybaka, Niemca Fischera, i zająć jakieś dobre miejsce. Nie wierzyłem, by udało mi się dośc Japończyków, raczej liczyłem na pokonanie Amerykanów. Gdy na 80-ciu metrach spostrzegłem, że jestem na równiej wysokości z Japończykami, poczułem w sobie olbrzymie siły, postanowiłem zatem zaryzykować wszystko, napiąłem całą energię i... dotknąłem ręką celu.

— ...Nie, o tem, że będę pierwszy, o tem nawet nie śniłem - mówi z uśmiechem, zapatrzony gdzieś w przestrzeń szczęśliwy zwycięzca olimpijski.

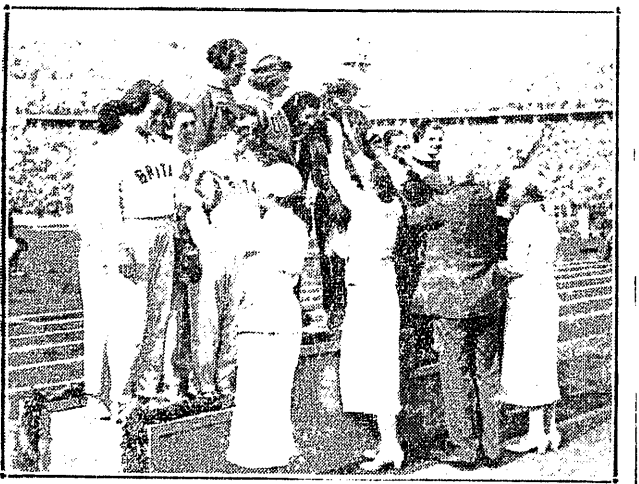
Z japońskich „masek” nie można odezwać go w rzeczywistości przeżywają spowodu utra-

Republika południowo-amerykańska Costa Rica reprezentowana jest na olimpiadzie przez jednego zawodnika.

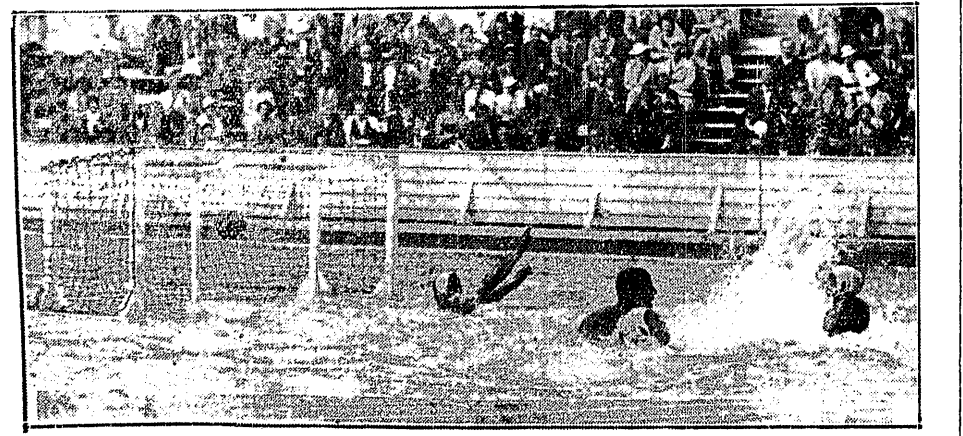
W jakiej dyscyplinie startuje nikt nie wie, w każdym razie Amerykanin dobrze się prezentuje i podczas porady z godnością niesł małowniczą chorągiew.

Jeden z dziennikarzy francuskich puścił „haczek”, jakoby ogólny brant nie był wezwo obywatelom republiki Costa Rica, a poprosił gangsterem paryskim z Place Pigalle, że względu na dobrą prezencję „wynajęty” na olimpiadę przez poselstwo republiki w Paryżu.

Kuczka ta przyjęła się i została przez kilku łatwowiernych korespondentów roztelegana fowana w świat.

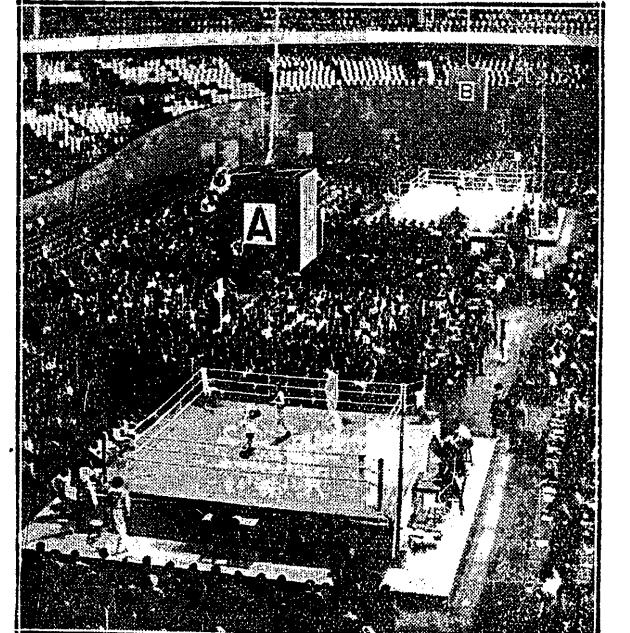


TUZIN CZOŁOWYCH SPRIINTEREK OLIMPJADY z trudem ulokowano na wzniesieniu dla zwycięzców. Są to 3 sztafety 4x100 mtr. Jak widzimy panienki cieszą się bardzo z wianków laurowych.



NIEMCY BIJĄ FRANCUZÓW 8 : 1

Jedną ze zdobytych bramek widzimy właśnie na zdjęciu.



NA DWÓCH RINGACH

odbywa się olimpijski turniej bokserski w Deutschlandhalle.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Z., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Ma rzałkowska 3. Centrala Tel. 8-0-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZPIECKI

Filija: Jasna 10, tel. 693-72.